

029980

Mależność pocztowa ulszczona ryczałtem

Rok II.

Biała-Podlaska, niedziela dnia 21 stycznia 1923 r.

№ 3.

PODLASIAK

tygodnik polityczno-społeczno-narodowy, poświęcony sprawom ludu podlaskiego.

Warunki prenumeraty:

	Mk.
Rocznie	8000
Półrocznie	4000
Kwartalnie	2000
Miesięcznie	700

Ceny rozumieją się z przes. poczt.
Numer pojedynczy 150 Mk.

Adres Redakcji i Administracji:

ul. Krzywa № 31, dom Korczbowej.

Godziny urzędowe od 11-ej do 1-ej,
w niedziele i święta od 10-ej do 11-ej.

Ceny ogłoszeń:

Strona $\frac{1}{2}$ —mk. 60,000, $\frac{1}{3}$ —35,000,
 $\frac{1}{4}$ —18,000, $\frac{1}{8}$ —10,000, $\frac{1}{16}$ —6000,
 $\frac{1}{32}$ —4,000. Nekrologi i ogłoszenia
wśród lub przed tekstem o 100%
drożej. Drobne po mk. 75 zawyraz
Matrym. 100% droż. Za poszukiwa-
niem pracy o 20% tańsze. Przy kilka-
krotnem umieszczeniu odpowiedni
rabat.

Czytajcie, prenumerujcie i popierajcie „Podlasiaka“, jako
jedyne pismo narodowe na Podlasiu!

Nadsyłajcie korespondencje i artykuły o miejscowych
stosunkach!

Kogo i co kochamy w Polsce?

Kogo i co? Trzeba sobie jasno zdać sprawę. Czy kochamy samolubów, zbrodniarzy, głupców, nikczemników? Nie. Czy kochamy obszarników ziemskich przesądnych, kastowców, opornych postępowi czasu? Czy kochamy chłopów ciemnych, chciwych, zdemoralizowanych? Czy żydów, którzy z Polski chcą uczynić grobowcową piramidę dla swego znumizowanego barbarzyństwa a w jej ścianach utrzymywać paserskie sklepiki; którzy pragną wysać wszystką krew z narodu polskiego i rzucić go wyniszczonego na pastwę wroga? Czy przemysłowców, zazdrośnych o zysk z pracy robotnika? Czy kupców karmiących aż do przesyty swą chciwość oszustwem? Nie. Więc kogóż i co kochamy pod imieniem Polski, skoro ona w wielkiej przewadze jest zaludniona tymi żywiołami?

Są w rzeczywistości jej objawy, które całkiem lub prawie całkiem dosięgają miary ideału i ponad które ani nasza wyobraźnia, ani nasze pragnienie wnieść się nie może. Takie bywają pewne widoki natury, pewne kwiaty, pewni ludzie. Ale te objawy są bardzo rzadkie; daleko liczniejsze są szpetne, wstrętne, pospolite. Dlatego rzeczywistości nie uwielbiamy i nie kochamy; uwielbiamy i kochamy tylko przewiewający z niej ideał. Spirytyści utrzymują, że w każdym człowieku oprócz jego zewnętrznej, widocznej powłoki tkwi eteryczna, niewidzialna ciało astralne.

O ile to jest wątpliwem w odniesieniu do pojedynczego człowieka, o tyle niewątpliwem

w odniesieniu do narodu. Jego powłoka zewnętrzna, to jest jego ludzie i ich czyny, jest bardzo brzydka, czasem odrażająca a zwykle pospolita; ale pod nią kryje się urocze ciało astralne, które uczuciem lub domysłem dostrzegamy i które miłujemy. Tak się dzieje ze wszystkimi narodami. O najdzielniejszym i najsympatyczniejszym z nich mówi jego pisarz: „Gdybyśmy chcieli—powiada o Francuzach A. France—uczynić ludzi dobrymi i rozumnymi, wolnymi, umiarkowanymi, szlachetnymi, musielibyśmy ni odzwonie—chcieć wszystkich zabić“. Tak, wszędzie i zawsze rzeczywistość jest brzydka, ale jej dusza!

Długo i szeroko obserwowałem rozmaite społeczeństwa i dla niektórych czułem nadzwyczajny podziw i szacunek, a żaden szowinizm nie mógł się zaszczyć w moim umyśle. Mimo to wyznaję, że w obrębie rodzajów ludzkich nie znam nic równie pięknego, jak ideałny Polak. Połączenie głębokiego rozumu z gorącym uczuciem, zdolność do nagłych i silnych wzruszeń, gotowość do najbardziej bohaterskich poświęceń, szczerą dobroć, brak trwałej nienawiści, sycenia głodnego egoizmu—cudzą krzywdą i rozkoszowania się władzą nad zwyciężonymi—te rysy jak barwy, w widmie słonecznem mieszczą się w duszy polskiej i tworzą jej urok. Ten urok wyblyskuje czasem olśniewająco w takich postaciach jak Rejtan, Kościuszko, Mickiewicz, ale on się rozlewa po charakterach bardzo nikłych, a nawet pokalanych.

Zdawałoby się że Polacy raczej przebaczyć mogą swym mordercom, Niemcom i Rosjanom; niż jadowitym gadom, wylęgłym na łonie ich ojczyzny.

Tymczasem przypomnijmy sobie „symbol wiary legionistów zaprzysiężony w mieszkaniu Mickiewicza 1848 r. w Rzymie: „S. 10 Izraelowi, bratu starszemu, braterstwo, pomoc na drodze ku jego dobru wiecznemu i doczesnemu“. Na to się zdobywa dusza polska. Prawym i bezinteresownym patriotom nie chodzi o zwycięstwo jakiejś partji, o zdobycie jakiejś władzy, o wybór woza, na którym najpewniej wjechać można do Sejmu lub urzędu, lecz o obronę i zabezpieczenie tego wszystkiego, co się składa na ideał Polski i co my właśnie w ludziach i ich czynach Kochamy.

Alaksander Świątłochowski.

Polityka narodowa.

—o—

Jak dotąd to skutki wazeklej kompromisowości są ujemne, bo w czasie uzyskania niepodległości, gdy Naród cały w swej znacznej większości był zdrowy i czuł narodowo, a tylko garść austro-pruskich enkaenistów gróźła zaburzeniami, to dla milego spokoju oddaliśmy im władzę, aby się „wyszumiełi“.

Jakie tego były skutki, to widzimy. Mimo, że zniszczyli skarb Państwa zupełnie i spowodowali zniszczenie połowy kraju przez nawałę bolszewicką, dalej trzymają się rządów namiętnie i nadal rządzić chcą; za pieniądze państwowe prowadzono agitację na korzyść stronnictw lewicy i osiągnięto to, że znaczna część ludu dała się włączyć na lep hasel wywrotowych i dlatego nie mają narodowcy większości w Sejmie.

Często w polemice używa się zwrotów: „nasi przeciwnicy polityczni“ lub „stronnictwa lewicy“. Otóż sądzę, że te określenia wprowadzają masę ludu w błąd, gdyż należy ich nazywać prosto „międzynarodowcami“, w przeciwstawieniu do „narodowców“.

W czasach porozbiorowych Polaków, którzy świadomie działali na szkodę Narodu, piętnowano jako zdrajców.

Nasuwa się pytanie, dlaczego dzisiaj ma się inaczej traktować tych wszystkich, którzy łączą się z wszystkimi wrogami Narodu?

Sprawy i ludzi winno się traktować tak, jak na to zasługują — i bez rękawiczek, bo ich to rozżuchwała, a ludzi myślących prosto wprowadza w błąd.

Przedewszystkiem nie wypada i nie należy polemizować z różnego autoramentu pisarzami — przeważnie żydami. Jeżeli zaś wypadnie o nich mówić, to należy ich traktować tak, jak na to zasłużyli. Oni stronnictwa narodowe nazywają „reakcją“, należy ich zupełnie rzeczowo nazywać „Nową Targowicą“ bo przecież oni widzą i dobrze wiedzą, dokąd dążą.

Współpraca z „Piastowcami“ jest prosto niemożliwą, ponieważ to stronnictwo skompromitowało się zupełnie i nie ma kierunku twórczego, zato wielu ambitnych ludzi.

Jedynę wyjście byłoby: odwołać się do Narodu, spowodować nowe wybory i niechaj raz jeszcze spróbują, czy mamy istnieć, jako Naród

samodzielny, czy też mamy być zerowiskiem dla Prusaków, Moskall i Żydów.

Es.

Sprawy polityczne.

Sytuacja w kraju.

(P. R.) Głównym wydarzeniem w polityce krajowej ostatnich dni były bezaprzecznie narady skarbowe wszystkich byłych ministrów skarbu pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej p. Wojciechowskiego. Na naradach tych trwających 4 dni powzięto po dokładnej i obszernej dyskusji szereg uchwał, zmierzających do radykalnej naprawy naszej waluty i stosunków gospodarczych w kraju.

Dalszym wynikiem tych narad było mianowanie p. Wład. Grabskiego — ministrem skarbu, p. Stefana Ossowskiego — ministrem przemysłu i handlu.

Jak wiadomo bowiem oba te stanowiska nie były obsadzone w obecnym gabinecie gen. Sikorskiego.

P. Wład. Grabski został powołany na ministra skarbu obecnie poraz czwarty. Pierwszy raz był w gabinecie p. Skulskiego od grudnia 1919 r. do czerwca 1920, następnie w czerwcu i lipcu 1920 r. był Prezydentem Ministrów i Ministrem Skarbu, wreszcie w Rządzie p. Witosa pozostał na tym stanowisku do listopada 1921 r.

P. Grabski był w poprzednim Sejmie posłem i należał do Związku Lud.-Nar. W maju 1922 r. złożył mandat poselski i odtąd jego kontakt ze stronnictwem urwał się. Do obecnego Sejmu nie kandydował i obecnie do żadnego stronnictwa nie należy.

Zasługą p. Grabskiego, jako ministra skarbu w poprzednich gabinetach była stabilizacja wartości marki polskiej w stosunku do korony austriackiej, ustaliwszy kurs 70 fen. za koronę, który konsekwentnie przeprowadził, ratując w ten sposób położenie gospodarcze w Małopolsce.

Czy obecnie p. Wł. Grabski podola ciężkim warunkom, wytworzonym od czerwca ub. r. — należy wstrzymać się (przynajmniej na razie) od przypuszczeń, które często bywają zawodne.

W dzisiejszych warunkach dwóch tylko ludzi uważam za tych, którzy mogliby dać sobie radę z uporządkowaniem waluty i wogóle całego przesilenia gospodarczego w Polsce i niestety jeden co już nie żyje.

Są nimi: Były minister skarbu p. Jerzy Michalski i s. p. D-r Juliusz Leo, b. prezydent Krakowa i b. Prezes Koła Polskiego w Wiedniu.

Obecnie po skompletowaniu gabinetu p. Sikorski może już przystąpić do złożenia swego exposé czyli programu pracy przed Sejmem, co nastąpi w najbliższym już czasie.

Położenie międzynarodowe.

Na obliczu Europy coraz więcej zmarszczek. I tak: Francja, po zerwanju przez Anglię konferencji paryskiej, postanowiła wobec Niemiec postąpić na własną rękę i wymusić od nich to, co jej się według traktatu wersalskiego należy.

Widząc nieustępliwość i ciągłe kręćactwa Niemiec—posyła wojska swoje do prowincji niemieckich nad Renem, aby tam pod swem czujnym okiem dopilnować Niemców do wypłaty odszkodowań.

Gwarancją tego jest zajęcie prowincji niemieckich—zagłębia Ruhry, bogatego w węgiel ze stolic przemysłu niemieckiego, miastem Essen, tym ogromnym splotem olbrzymich fabryk Kruppa. Niemcy krzyczą, protestują, piszą noty, odgrają się, brzęczą szablami i ostrogami, ale to wszystko.

Więcej bowiem ponad to nie mogą. Francja, wzgl. jej Rząd z Pankarem na czele, jest nieustępliwą i konsekwentnie a stałe dąży do wytkniętego celu, mając poparcie czynne Belgii, moralne—Włoch i życzliwe raczej neutralne stanowisko Anglii, która jednak nie śmie sprzeciwić się Francji co do jej kroku stanowczego.

Drugim wydarzeniem na terenie polityki europejskiej, ważnym przedewszystkiem dla Polski—jest zamach litewski na port bałtycki—Kłajpedę, (zwaną po rosyjsku Memel) do której posiadania roszczą sobie Litwini pretensje. Jak wiadomo Rada Ambasadorów nie przyznała Litwie tego miasta z obawy, że stałoby się wkrótce bazą dla rosyjskiej floty; utworzyła tedy z Kłajpedy wolne miasto (na wzór Gdańska), dla którego statut miał być wypracowany. Takie rozstrzygnięcie sprawy miasta Kłajpedy, zgodne z interesami Polski (w zarządzie Kłajpedy na 4 członków zasiadać miał 1 Polak) nie podobało się Litwie, która postanowiła to miasto zająć przemocą i postawić Europę przed faktem dokonanym. Zorganizowano niby to powstanie, powstańcy uderzyli na Kłajpedę, ale wobec obrony załogi francuskiej cofnęli się i w sile kilku tysięcy ludzi stanęli pod miastem.

Tymczasem z łona swego powołał rząd Simonajtyśa. Dalszy bieg wypadków zależy od zdecydowanej postawy Sprzymierzonych, wzgl. od pomocy dla załogi francuskiej.

Nie ulega wątpliwości, że całą akcją kieruje rząd litewski za wiedzą, zgodą i podszczuwaniem sowietów i Niemiec.

Innym wypadkiem są zajścia na pograniczu Węgier i Rumunii między temi dwoma państwami. Każde z nich usprawiedliwia swoje postępowanie i zaklina się na wszystkie świętości o swoich pokojowych zamiarach względem swych najbliższych sąsiadów—Istotnych jednak zamiarów nie wypowiadają—domyśleć się zresztą łatwo, że to są apetyty na własność drugiego.

Pozatem względny spokój—a raczej oczekiwanie na rozwój wypadków na poszczególnych „frontach“.

Na niby czy naprawdę?

Obowiązkiem prasy jest uspakajać nerwy, gdy widzi że ktoś, je historycznie nastroja. Niedawno cały dzień zeszedł władzom i redakcyom na załatwianiu niespokojnego telefonu; którym jakaś zorganizowana szajka wstrząsała miasto.

Ktoś w stolicy straszy. I to w sposób, obli-

czony na wyobraźnię dzieciinną. Włożył na siebie prześcieradło i—hu!

Stwierdził to na konferencji prasowej sam prezydent ministrów gen. Sikorski. Stwierdził, że istnie je tu sztuczna robota prowokacyjna, stwierdzając zarazem, że w całym kraju jest spokojnie.

Dzieci podczas zabawy ciągle pytają, czy to „na niby“, czy „naprawdę“. Wiedzą ostatecznie, że „na niby“, ale na wszelki wypadek wprowadzają do zabawy pierwiastek obrony i płaczu, który niepotrzebnie robi pozór prawdziwego strachu.

W życiu na serjo nie ma właściwie wielkiej potrzeby denerwowania się strachami, o których się wie, że są „na niby“. Wystarczy wziąć za łeb prześcieradło. Nie bardzo rozumiemy też, dlaczego nikt, kto powinien, nie wie dotychczas, kto szerzy w mieście niepokój telefoniczny. Wystarczyłoby zanotować telefon.

Albo, czy nie prościej byłoby zabronić prasie lewicowej, tak bliskiej rządowi, siać niepokoję i podżegać przeciwko patriotom, którzy chcą, żeby Polska była państwem narodowem?

I wtedy nie byłoby niepokojów, potrzeby szczególnych zarządzeń. Bo naród—znany się na nim—jest w zupełnym spokoju. Niczego nie pragnie, tylko mocnej władzy, ale narodowej. Jest pewien swego, że dłużej klasztoru, niż przeorów, którzy udają, że nie wiedzą, co jest „na niby“, a co „na prawdę“.

„Gazeta Warszawska“.

Dział Gospodarstwa Wiejskiego.

Praktyczne rady i wskazówki.

Rozpoznawanie fałszowanej herbaty. Jak wiadomo, fałszowanie herbaty uprawianem bywa na wysoką skalę. Najczęściej herbatę fałszują za pomocą miedzi.

Otóż aby rozpoznać, czy herbata jest fałszowana za pomocą miedzi, czy nie, należy do esencji wpuścić kilka kropeł amoniaku. Jeśli esencja zabarwi się na niebiesko, będzie to oczywistym dowodem jej zafałszowania.

Jak odświeżyć pastę do obuwia. Zeschniętą pastę do obuwia można łatwo odświeżyć przez dodanie trochę wazeliny. Stawia się pudełko z zeschniętą pastą na gorącej blasze, rozpuszcza się z wazeliną i następnie razem się miesza.

Papier gazetowy — jako bibułka papierozowa — jest bardzo szkodliwa dla zdrowia. Niestety—spotyka się to bardzo często u nas na Podlasiu. Z dymem tytoniowym przenika do płuc dym z papieru nadrukowanego, zawierający w farbie drukarskiej, prócz innych szkodliwych dla zdrowia substancji — anilinę, która jest bardzo szkodliwa.

Kłówanie lamp. Często się zdarza, że skóweczka, w którą się wkręca palnik, rusza się, lub nawet zupełnie zchodzi z rezerwoaru naftowego. Otóż mało kto wie, że taką rzecz b. łatwo naprawić. Zdejmuje się więc skóweczkę, oczyszcza się ją w pośrodku, na łyżce zaś blaszanej rozpuszcza się nad ogniem 2 łyty alunu, wlewa się następnie w krążek, nakłada się szybko na rezerwoar i pozostawia się, aż wystygnie.

Maść do butów. Aby skórę na butach uczynić nieprzemakalną, sporządza się taką maść: bierze się 6 łutów żółtego wosku, 3 ćwierci funta łoju baraniego, 6 łutów terpentyny zwyczajnej, 6 łutów oliwy i ćwierć funta smalcu; to wszystko trzeba stopić i następnie zimną maścią smarować buty i cholewy.

Wzmocnienie płomienia lampy. Ażeby się lampa jaśniejszyciła, dodaje się do nafty troszeczkę kamfory mniej więcej świecąca łuta na kwartę. Środek to, dobry a płomień lampy staje się jaśniejszym i bielszym.

Kronika miejscowa.

Miljonówka. W sobotę 13 bm. odbyło się ciągnięcie 115 i 116 z rządu miljonówki. Wygrane padły na:

№ 3,143,493

№ 3,192,392

Sprzedane w P. K. O. w Warszawie.

Muzeum Podlaskie. Grono osób dobrej woli a przedewszystkiem tuż. Siarosta p. Rudnicki noszą się z zamiarem utworzenia w Białej Muzeum Podlaskiego, do którego już przygotowują i zbierają wszelkie przedmioty mające związek jakikolwiek z samem Podlasiem lub jego historją.

Myśl taką powiłać trzeba z całym uznaniem i to tembardziej, że stworzenie takiego sanktuarjum podlaskiego w tej właśnie potaci Rzeczypospolitej, ma szczególne dla wszystkich znaczenie a to ze względu na historję Podlasia, które w ciągu całych dziesiątków lat wycierpialo więcej, niż którakolwiek z okolic Polski.

Nie wiemy na razie, gdzie zamierza się umieścić „Muzeum Podlaskie”, sądzimy jednak, że najodpowiedniejszym miejscem byłoby umieszczenie go w odrestaurowanej wieży zamkowej, w której oprócz tego pomieszczyć można wiele innych pożytecznych instytucji, urządzać salę dla przedstawień i odczytów, bibliotekę, czytelnię, dom ludowy i t. p.

„Szczęść Boże” w pracy!

Gwałtowna potrzeba łaźni miejskiej. Każdy naród i kraj wydaje sobie świadectwo wysokiej kultury przez swoje urządzenia kulturalne, zaspakajające wszystkie potrzeby mieszkańców danego kraju w sposób dostateczny.

Miasto zaś, o ile chce kroczyć wespół z innymi, musi im dorównywać pod każdym względem, nie mówiąc już o prymitywnych urządzeniach użyteczności publicznej.

Takim prymitywnym urządzeniem i wprost gwałtowną potrzebą w Białej jest łaźnia—ale łaźnia prawdziwa, a nie coś, co jest parodją łaźni, i co może tylko obudzić wstręt do brania kąpeli.

To, co jest „łaźnianego” w Białej jest, niżej wszelkiej krytyki i należy to poczytać za wielki minus i wstyd dla miasta powiatowego, która chce być ośrodkiem Podlasia, aby dotychczas nie miało przyzwolonej łaźni.

Przypomnijcie sobie wszyscy Rosję, tę barbarzyńską Rosję, gdzie nie było poprostu „dierawki” w której nie byłoby „bani”, nie mówiąc już o miastach.

Zlitujcie się nad Białą i budujcie na gwałt łaźnię, lub przeprowadźcie łaźnię do jakiegoś takiego porządku!

Z Dowództwa Garnizonu. Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że Dowództwo Garnizonu m. Białej ma być przeniesione do koszar warszawskich względnie do budynku, położonego do stacji kolejowej.

Nie uważamy, by decyzja sfer wojskowych w tym wypadku była usprawiedliwiona i słuszną.

Wszystkie bowiem tego rodzaju urzędy wojskowe mają zaswoić się siedlisku w środku miasta, co stesza na ciągłą

ich styczność z interesantami tak wojskowymi jak i cywilnymi jest ze wszech miar wskazaniem i pożądanem.

Nic więc dziwnego, że wiadomość powyższa mogła wywołać pewne zenlepkowanie w szerokiach kolach ludności Białej, to też mamy nadzieję że odpowiednie czynniki wojskowe, jeśli taki zamiar miały, odstąpią od niego, mając na względzie wygodę wszystkich, mających do czynienia z Dowództwem Garnizonu.

Wieczornica klubowa. W sobotę 13 bm. w tut. Re-sursie Obywatelskiej odbyła się wieczornica, połączona z flirtem, tańcami, preferansem, kokieteryją dam, umizgami panów etc. etc., słowem wszystko odbyło się w porządku i ku ogólnemu zadowoleniu towarzystwa.

Znaczyć należy, że wieczornice klubowe należą bezspornie do najprzyjemniej spędzanych wieczorów, które noszą nieco charakter—rodzinnych i—odbywając się w szcuplejszym, niż na publicznych balach, gronie—nie bywają tak oficjalnie nudne i ciężkie.

Mniej skrupowania—za to więcej ruchów, swobody i weselości, do czego zresztą więcej usposabia orkiestra p. Łodziaka, aniżeli owi oficjalni i urzędowi muzycanci żydowscy.

Wartoby jednak pomyśleć nad tem, aby wieczornice odbywały się nie co tygodnia lecz co dwa tygodnie, urządzając w międzyczasie odczyty, jak to już miało miejsce w ubiegłych miesiącach.

W ten sposób łączyłoby się przyjemne z pożytecznym, bo przecież i tym, co nie tańczą, także się coś należy.

Ale w końcu jeszcze jeden warunek: ruszać się trzeba zarządowi i po jednym wieczorku nie spocząć na laurach.

Bal maskowy. Jak się dowiadujemy, w Białej szykuje się niebywała sensacja... bal maskowy i to naprawdę w maskach i kostjumach. Szereg już pań z tego powodu ma prawdziwe zmartwienie.

Bo wyobraźcie sobie Państwo, jak nie można się martwić i nie sypać po nocach, jeżeli się nie wie, jaki sobie wymyślić „najoryginalniejszy” i najbardziej pomysłowy kostjum — a co już do pasji doprowadzić może, to ta okoliczność, że się nie wie, w jakim kostjumie będzie pani X lub Y.

Slyszeliśmy, że wiele z pań wybrało się po specjalne i „najoryginalniejsze” kostjумы do Warszawy.

Na zebraniach, herbatkach i kawach o niczem się teraz nie mówi—tylko o kostjumach i maskach.

Zwyczajem, przyjeżdżymy we wszystkich miastach i miasteczkach Europy—*najoryginalniejszy i najwięcej pomysłowy* kostjum damski i męski—na balu maskowym, otrzymując nagrodę, toteż spodziewać się należy że inicjatorzy balu maskowego nie zapomną i nie przeoczą bądź co bądź tej najważniejszej atrakcji balu maskowego.

Zabójstwo. Dnia 8 bm w Hołodnicy, pow. konstantynowskiego powstała ostra sprzeczka na tle majątkowym między ojczymem Nikodemem Świderskim, a jego pasierbem, szesnastoletnim Aleksandrem Tychmanowiczem.

Podczas sprzeczki Świderski uderzył Tychmanowicza drzewcem od widel, co tego ostatniego tak rozsierdziło, że wyrwawszy Świderskiemu widły, uderzył go nimi w głowę tak mocno, że Świderskiemu przebił głowę do mózgu, wskutek czego Świderski prawie momentalnie padł nieżywy.

Po wypadku tym Tychmanowicz zbiegł i ukrył się, został jednak ujęty i przesładowany.

Jak się dowiadujemy Tychmanowicz został przez sędziego śledczego zwolniony do czasu rozprawy sądowej o zabójstwo swego ojczyma.

Konłodradztwo. W nocy z 11 na 12 bm. z obory Bolesława Pawłowskiego, zamieszkałego w Białej, przy ul. Nowej—skradziono konia, przedstawiającego wartość około 800 tys. marek. Zarządzony natychmiastowy pościg nie wydal porządane go wyniku.

Chwała Bogu, że Redakcja „Podlasiaka” nie posiada koni, inaczej bowiem trzeba byłoby je trzymać w kuchni lub przedpokoj, co już do reszty odstraszałoby odbiorców od uiszczania prenumeraty.

Wypadki i kradzieże. Zdaje się, że obecnie złodzieje tak tutaj, jak i ci, którzy na specjalne do Białej przybyli występy, szczególnie upodobali sobie Białą, która jednak nie może być przecież takim terenem eksploatacji złodziejskiej, co n. p. Warszawa, Łódź lub bodaj nawet Lublin.

Nasz kronikarz, zbierający plotki po mieście i okolicy nawet dziwi się mocno, że może znaleźć się ktoś tak naiwny i ryzykowny, że dla marnego kawałka węgla u p. Szejnerta lub tłomoczka mokrej bielizny, którą w dodatku zostawia jeszcze na strychu p. Inspektora Wolskiego, albo znów przez nieudane dobieranie się do p. Kaluszyńskiego, naraża tylko swą „dobrą” sławę złodziejską, bo przecież w rezultacie „nie oplaca się nawet skórka za wyprawę” a do „paki” wszystko jedno dostać się może.

Lepiej przeto, żeby, dając za wygraną, wynieśli się z Białej i nie niepokoiłi daremnie Bogu ducha winnych mieszkańców miasta, bo inaczej... napewno pójdą „do paki” (złodzieje oczywiście—nie mieszkańcy).

Korespondencje.

Pratuln, pow. Konstantynowskiego.

Nia najlepiej idzie tutaj w naszym kącie Konstantynowskim. Już nieraz zbierałem się napisać do naszego kocbanego „Podlasiaka”, aby przedstawić nasze położenie w Pratulnie i okolicy, ale to nam gospodarzom, nie tak łatwo idzie z pisaniem do gazet. Wiele by się miało nieraz do gadania i pisania, ale nie zawsze na to czas pozwoli, a i ręka ciężka.

Nasi prowadzący z „Wyzwolenia” i „Piasta” trochę „ucichli” teraz, widać wstyd im tego, co podczas wyborów się nawyprawiali.

Niema już wieców w Zaczopkach przy wódce, który trwał przez 5 dni z rzędu i przez 5 dni z rzędu pito bez przerwy, zapewne nie zpienię-dze chłopów z Zaczopek.

Już nie straszą ludności że wybuchnie rewolucja, jeśli ósemka wygra.

Bo też oni nawyprawiali się dosyć i nadokazywali podczas wyborów i w dniu głosowania do Sejmu i Senatu, zastępując ludziom drogę i wtykając swoje numery z trójką, agitowali za wzięcie i zaciekle za tymi, co dzisiaj poszli z żydami i socjalistami i ręka w rękę idą w Sejmie z nimi.

W Nepelskim ohwodzie agitował tak najbardziej niejaki Teodor Bartoszek z Krzyczewa, który dowodził i pouczał ludzi, że głównym wynikiem głosowania na „trójkę” będzie parcelacja majątków tych które się spodobają ludności. Oczywiście, że to wszystko podobało się, to też jeszcze przed wyborami ludzie Krzyczewcy rozkradli pół sterty dworskiego żyta, należącego do p. Kuczewskiego.

Są jeszcze i inni tutaj, którzy odpowiednio do swej wiary i nałogów nastrajają ludność. Jednym z takich jest także Jan Poleszuk, który podobno w Rosji był w łasce u bolszewików i komisarzem bolszewickim. Nic dziwnego, że

teraz tęskni za tamtym „rajem”. Ha, trudno, natura ciągnie wilka do lasu.

Kończąc proszę Pana Redaktora o wydrukowanie tych paru słów; aby i inne wieś wiedziały o naszych tutejszych nauczycielach „dziwnego nabożeństwa”.

Chłop z nad Buga.

Złote myśli i aforyzmy.

Współczucie, to złoty klucz, którym otwieramy serca innych.

Religia jest życiem duszy, przyjaźń—życiem serca, dobra książka—życiem umysłu, zdrowy pokarm i świeże powietrze—życiem ciała.

Pobłażanie uczy nas tej szczęśliwej tajemnicy, jak być w zgodzie i z drugimi i z sobą samym.

Każdy może pokierować się w życiu dobrze i im wcześniej zacznie, tem lepiej dla niego. Przy rozwadze, dobrych chęciach, sercu i wytrwałości, rzadko zdarza się mu upaść, rzadko omylić.

Żyj z wilkami, jak mówi hiszpańskie przysłowie, a nauczysz się wyć.

Cnoty człowieka—są jego środkami.

Zagadka.

Jest gościem, przybyszem z łaski tu przyjętym,
A stał się nieznośnym, paskudnym natrętem,
Wyparł się swej wiary, języka, ojczyzny,
A teraz po cudze sięga ojcowizny,
Jest próżny jak pęcherz, nadęty jak sowa,
A brudny, jak zwierzę, co w chlewie się chowa;
Gdy zaś kto nie skąpi mu swej gościnności,
Płaci bolszewizmem lub blokiem mniejszości!

Drobne ogłoszenia.

Zamiast wstę i życzeń noworocznych następujące osoby złożyły ofiary na Tow. Dobroczynności:

P. A. Bielecka 1000 mk., p. Borkowski 1000 mk., p. Bonikowski 1000 mk., p. dr. Brzostek 1000 mk., p. Bieniuta 500 mk., p. Bartyzel 500 mk., p. Brzeziński 500 mk., p. Bielkiewiczwowa 1000 mk., p. Bar 2000 mk., p. Czteryko 1000 mk., p. Chojnacki 500 mk., pp. Cichoccy 1000 mk., p. Wl. Dymowski 1000 mk., p. dr. Domański 3000 mk., p. Doroszewicz 2000 mk., p. Ehrekreutz 1000 mk., p. Fochtman 2000 mk., p. Ferens 1000 mk., p. Hallas 1000 mk., p. Hryniewiecki 1000 mk., p. Jaworski 1000 mk., Jastrzębski 1000 mk., p. Jeżewski 1000 mk., p. Jasiński 1000 mk., p. Krynkowski 5000 mk., p. Fl. Kaluszyński 5000 mk., p. Ksen. Kowalewski 1000 mk., p. Konwiche 500 mk., p. Karłowowski 500 mk., p. B. Kowalewski 1000 mk., p. Kokular 500 mk., p. Fr. Kaluszyński 1000 mk., p. Klimecki 1000 mk., p. Koziczówna 1000 mk., p. Limanowski 1000 mk., p. Lewiecki 1000 mk., p. Łodziak 1000 mk., p. dr. Mayzel 1000 mk., p. Modliński 1000 mk., p. Małycha 1000 mk., pp. Moździńscy 10,000 mk., p. K. Melinowski 1000 mk., p. H. Malinowski 1000 mk., p. A. Nowakowski 1000 mk., p. Niedźwiecka 1000 mk., p. Oleksiewicz 1000 mk., p. Okuła 1000 mk., p. Pataj 1000 mk., p. Piaskowska 500 mk., p. Prochnicki 2000 mk., p. Pawłowski 1000 mk., p. Polińska 1000 mk., p. Roszkowski 1000 mk., ks.

Romanowaj 5000 mk., p. Rudnicki 5000 mk., pp. Szulcowie 1000 mk., Kpt. Zincez 1000 mk., p. dr. Skorupski 1000 mk., p. Strojek 1000 mk., p. Światłowski 1000 mk., p. Świątek 3000 mk., p. Strzelac 1000 mk., p. W. Tuz 5000 mk., p. Truskowski 1000 mk., p. Thun 1000 mk., p. Pendsiach:Châteaux 3000 mk., p. Węgliński 5000 mk., p. Wardyński 500 mk., p. Wędrychowski 2000 mk., p. Wollodko 5000 mk., p. Walewski 5000 mk., p. Witkiewicz 1000 mk., p. Zarzecka 1000 mk., 4 ofiarodawców nieszanych 3,500 mk.

Za ofiary te Zarząd Tow. Dobroczynności w imieniu swoim oraz biednych dzieci-sierot składa „Bóg zapłać”.

Do rejestru handlowego działu A. Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej wciągnięto następujące firmy pod numerami:

603. „Borys Altenberg”, handel drzewem w Międzyrzecu, ul. Brzeska 37; firma istnieje od 1911 r.; własność: Borys Altenberg.

604. „Leja Rzeźnik”, handel galanteryjny i bakalią w Międzyrzecu, ul. Rynek 63; firma istnieje od 1918 r.; własność: Leja Rzeźnik.

605. „Icko Kiferbaum”, handel skór w Międzyrzecu, ul. Staromiejska 5; firma istnieje od 1910 r.; własność: Icko Kiferbaum.

606. „Seweryn Szostakiewicz”, handel spożywczy i innych drobiazgów w Międzyrzecu, ul. 3 Maja 7; firma istnieje od 1919 r.; własność: Seweryn Szostakiewicz.

607. „Ryfka Zafryn”, handel spożywczy w Międzyrzecu, ul. Piszczanka 129; firma istnieje od 1907 r.; własność: Ryfka Zafryn.

608. „Dwojra Nutman”, handel kolonialny i tabacznym w Międzyrzecu, ul. Rynek 91; firma istnieje od 1865 r.; własność: Dwojra Nutman.

609. „Szyja Cytryniak”, olejarnia w Międzyrzecu, ul. Brzeska 35; firma istnieje od 1895 r.; własność: Szyja Cytryniak.

610. „Michał Rosiewicz”, wiatrak w Międzyrzecu, ul. Piłsudskiego 1; firma istnieje od 1890 r.; własność: Michał Rosiewicz.

611. „Mordko Blajwajs”, handel mięsem w Międzyrzecu, ul. Graniczna 2; firma istnieje od 1890 r.; własność: Mordko Blajwajs.

612. „Szmul Szersznajder”, zakład czyszczenia i sortowania szczeciny w Międzyrzecu, ul. Brzeska 46; firma istnieje od 1905 r.; własność: Szmul Szersznajder.

613. „Frejda Länberg”, drobny handel towarów kolonialnych w Międzyrzecu, ul. Lubelska 113; firma istnieje od 1885 r.; własność: Frejda Länberg.

614. „Henia Gelberg”, drobny handel towarów rymarskich, tapicerskich i postronków w Międzyrzecu, ul. Rynek 68; firma istnieje od 1891 r.; własność: Henia Gelberg, wdowa.

615. „Sura Domb”, handel spożywczy w Międzyrzecu, ul. Rynek 25; firma istnieje od 1899 r.; własność: Sura Domb, wdowa.

616. „Lejbko Angielczyk”, zakład czyszczenia i sortowania szczeciny w Międzyrzecu, ul. Sadowa 5; firma istnieje od 1915 r.; własność: Lejbko Angielczyk.

617. „Ela Finkielstejn”, handel żelaza w Międzyrzecu, ul. Rynek 35; firma istnieje od 1871 r.; własność: Ela Finkielstejn.

618. „Berko-Josef Szejn Perc Rojzen w Międzyrzecu”, handel i obróbka szczeciny, skór, i futer w Międzyrzecu, ul. Warszawska 45; firma istnieje od 1911 r.; własność: Berko-Josef Szejn i Perc Rojzen.

619. „Moszko Rajchman”, magazyn mebli w Międzyrzecu, ul. Lubelska 137; firma istnieje od 1907 r.; własność: Moszko Rajchman.

620. „Zakłady Mechaniczne Jan Laskowski w Radzynie”, przedsiębiorstwo przemysłowe wyrobów żelaznych i miedzianych w Radzynie, ul. Międzyrzeczka 43; firma istnieje od 1900 r.; własność: Jan Laskowski.

621. „Perla Lichtenberg”, handel spożywczy w Międzyrzecu, ul. Rynek 57; firma istnieje od 1903 r.; własność: Perla Lichtenberg.

622. „Mordko Wisznia”, zakład czyszczenia i sortowania szczeciny i szerści w Międzyrzecu, ul. Lubelska 40; firma istnieje od 1901 r.; własność: Mordko Wisznia.

623. „Aron Cukier”, handel towarów galanteryjnych w Międzyrzecu, ul. Rynek 65; firma istnieje od 1920 r.; właśc.: Aron Cukier.

624. „Abram Nisenbaum”, handel kolonialny w Międzyrzecu, ul. Rynek 15; firma istnieje od 1921 r.; właśc.: Abram Nisenbaum.

625. „Stanisław Hr. Piater—Zyberk—spadkobiercy”, fabryka dachówek i cegły w Stasinowie, gminy Zakanale, pow. Konstantynowski; firma istnieje od 1908 r.; właścicielami są spadkobiercy: Elżbieta—Marja hr. Piater—Zyberkowa, wdowa, opiekunka główna i dzieci: a) Elżbieta—Marja—Zofja, b) Zofja—Marja—Elżbieta, c) Wanda—Marja—Antonina, i d) Tadeusz—Feliks—Benedykt hr. Piater—Zyberki.

626. „Estera Jawerbaum”, drobny handel towarów galanteryjnych w Międzyrzecu, ul. Rynek 64; firma istnieje od 1901 r.; właśc.: Estera Jewerbaum.

627. „Abram-Szloma Migdał”, handel win i materiałów piśmiennych w Międzyrzecu, ul. Lubelska 68; firma istnieje od 1918 r.; właśc.: Abram-Szloma Migdał.

628. „Josel Ciemny”, handel obuwia w Międzyrzecu, ul. Brzeska 60; firma istnieje od 1919 r.; właśc.: Josel Ciemny.

629. „Bencjan Elberg”, handel skór w Międzyrzecu, ul. Rynek 17; firma istnieje od 1915 r.; właśc.: Bencjan Elberg.

630. „Pinkus Fiterman”, garbarnia w Międzyrzecu, ul. Szmulowizna 9-a; firma istnieje od 1901 r.; właśc.: Pinkus Fiterman.

631. „Juljan Eborowicz”, apteka w Międzyrzecu, ul. Lubelska 135; firma istnieje od 1897 r.; właśc.: Juljan Eborowicz.

632. „Zelman Finkielstejn”, młyn motorowy w Międzyrzecu, ul. Dworcowa 1; firma istnieje od 1907 r.; właśc.: Zelman Finkielstejn.

633. „Icko-Hersz Białoskórnik”, garbarnia w Międzyrzecu, ul. Zarowie 7; firma istnieje od 1886 r.; właśc.: Icko-Hersz Białoskórnik.

634. „S.-L. Szejn i D. Blejwas w Międzyrzecu”, handel i obróbka szczeciny w Międzyrzecu, ul. Dworcowa 3; firma istnieje od 1919 r.; właśc.: Symcha-Lejzor Szejn i Dawid Blejwas.

635. „Perec Rajnwajn”, handel farb, tow. garbarskich i mydlarskich w Międzyrzecu, ul. Warszawska 68; firma istnieje od 1912 r.; właśc.: Perec Rajnwajn.

636. „Mordko Hausman”, handel spożywczo-kolonjalny w Międzyrzecu, ul. Lubelska 66; firma istnieje od 1907; właśc.: Mordko Hausman.

637. „Kisel Wisznia”, handel futer, szczeciny i skór zwierzęcych w Międzyrzecu, ul. Lubelska 80; firma istnieje od 1890 r.; właśc.: Kisel Wisznia.

638. „Szyja Manperl”, fabryka obsadek w Międzyrzecu, ul. Lubelska 9; firma istnieje od 1883 r.; właśc.: Szyja Manperl.

639. „Lloyd Podlaski”—Kamień i Kozes”, operacje komisowe, ekspedycyjne i handlowe w Międzyrzecu, ul. Lubelska 111; firma istnieje od 1 października 1921 r.; właśc.: Szloma Kamień i Ela Kozes.

640. „Szmul Zdanowicz”, handel kolonjalny w Międzyrzecu, ul. Lubelska 64; firma istnieje od 1912 r.; właśc.: Szmul Zdanowicz.

641. „Henia Lerman”, handel skór, szczeciny i włosów w Międzyrzecu, ul. Warszawska 79; firma istnieje od 1900 r.; właśc.: Henia Lerman.

642. „Lazar Goldwasser”, skład apteczny w Międzyrzecu, ul. Lubelska 141; firma istnieje od 1908 r.; właśc.: Lazar Goldwasser.

643. „Perla-Leja Kerszenbaum”, handel spożywczy w Międzyrzecu, ul. Dworcowa 16; firma istnieje od 1916 r.; właśc.: Perla-Leja Kerszenbaum.

644. „Icko Fojgiel”, handel konfekcji męskiej w Międzyrzecu, ul. Lubelska 32; firma istnieje od 1906 r.; właśc.: Icko Fojgiel.

645. „Jan Szostakiewicz”, handel świąmi w Międzyrzecu, ul. Rynek budka 13; firma istnieje od 1919 r.; właśc.: Jan Szostakiewicz.

646. „Judko Huz”, zakład obróbki szczeciny w Międzyrzecu, ul. Warszawska 54; firma istnieje od 1900 r.; właśc.: Judko Huz.

647. „Binia Rabinowicz”, handel spożywczy w Międzyrzecu, ul. Rynek 18; firma istnieje od 1919 r.; właśc.: Binia Rabinowicz, wdowa.

648. „Chaim Asner”, handel mięsem w Międzyrzecu, ul. Jatkowa 12; firma istnieje od 1891 r.; właśc.: Chaim Asner.

649. „Moszko Pryzent”, handel tokciowizną w Międzyrzecu, ul. Staromiejska 30; firma istnieje od 1920 r.; właśc.: Moszko Pryzent.

650. „Mordko Szejn”, zakład czyszczenia i sortowania szczeciny i szerści w Międzyrzecu, ul. Nadbrzeźna 12; firma istnieje od 1890 r.; właśc.: Mordko Szejn.

651. „Ruda Englander”, handel kolonjalny i naczyń glinianych w Międzyrzecu, ul. Rynek 67; firma istnieje od 1907 r.; właśc.: Ruda Englander.

652. „Chaim Lewi”, handel mięsem w Międzyrzecu, ul. Jatkowa 14; firma istnieje od 1920 r.; właśc.: Chaim Lewi.

653. „Moszko Rozenzumen”, handel spożywczy i zboża w Międzyrzecu, ul. Warszawska 31; firma istnieje od 1903 r.; właśc.: Moszko Rozenzumen.

654. „Lipa Blumengold”, handel mięsem w Międzyrzecu, ul. Brzeska 40; firma istnieje od 1921 r.; właśc.: Lipa Blumengold.

655. „Jakow—Judel Gurman”, garbarnia w Międzyrzecu, ul. Szmulowizna 39; firma istnieje od 1898 r.; właśc.: Jakow—Judel Gurman.

656. „Jakób—Lejzor Nożyczka”, zakład czyszczenia i sortowania szczeciny i szerści i handel futer w Międzyrzecu, ul. Szkolna 16; firma istnieje od 1911 r.; właśc.: Jakób—Lejzor Nożyczka.

657. „Motel Fiszfangier”, handel spożywczy w Międzyrzecu, ul. Lubelska 15; firma istnieje od 1920 r.; właśc.: Motel Fiszfanger.

658. „Brucha Sobelman”, handel spożywczy w Międzyrzecu, ul. Warszawska 48; firma istnieje od 1918 r.; właśc.: Brucha Sobelman.

659. „Tauba Rejzman”, handel spożywczo-kolonjalny w Międzyrzecu, ul. Lubelska 151; firma istnieje od 1919 r.; właśc.: Tauba Rejzman.

660. „Brucha Wyszowska”, handel galanteryjny i szpagatu w Międzyrzecu, ul. Lubelska 135; firma istnieje od 1913 r.; właśc.: Brucha Wyszowska.

661. „Sura Goldszejn”, handel tokciowizną w Międzyrzecu, ul. Rynek 84; firma istnieje od 1920 r.; właśc.: Frejda—Sura Goldszejn.

662. „Jakow—Mordko Sztern”, handel mięsem w Międzyrzecu, ul. Warszawska 66; firma istnieje od 1920 r.; właśc.: Jakow—Mordko Sztern.

663. „Lejba Ajzenberg”, handel spożywczo-kolonjalny w Międzyrzecu, ul. Lubelska 66; firma istnieje od 1915 r.; właśc.: Lejba Ajzenberg.

664. „Henia Grynberg”, handel galanteryjny w Międzyrzecu, ul. Lubelska 66; firma istnieje od 1921 r.; właśc.: Henia Grynberg.

665. „Boruch Lin”, handel benzyną i ropą naftową w Międzyrzecu, ul. Szkolna 1; firma istnieje od 1921 r.; właśc.: Boruch Lin.

666. „Chaim—Zelik Grynszejn”, herbaciarnia, w Międzyrzecu, ul. Lubelska 50; firma istnieje od 1913 r.; właśc.: Chaim—Zelik Grynszejn.

667. „Lejb. Flasterszejn”, handel skór i przyborów szewskich w Międzyrzecu ul. Rynek 34; firma istnieje od 1913 r.; właśc.: Lejb Flasterszejn.

668. „Estera Waserman”, handel czapek w Międzyrzecu, ul. Lubelska 135; firma istnieje od 1918 r.; właśc.: Estera Waserman.

669. „Chaim Gurman”, garbarnia w Międzyrzecu, ul. Komarówka 13; firma istnieje od 1894; właśc.: Chaim Gurman.

670. „Dawid Lazer”, piwiarnia w Międzyrzecu, ul. Rynek 25; firma istnieje od 1885 r.; właśc.: Dawid Lazer.

671. „Menicha Sobelman”, piwiarnia w Międzyrzecu, ul. Lubelska 121; firma istnieje od 1903 r.; właśc.: Menicha Sobelman, wdowa.

672. „Mojsze Ajzen”, handel zboża i nasion w Międzyrzecu, ul. Lubelska 47; firma istnieje od 1891 r.; właśc.: Mojsze Ajzen.

673. „Józef Paluszkiewicz”, handel mięsem w Międzyrzecu, ul. Rynek budka 8; firma istnieje od 1920 r.; właśc.: Józef Paluszkiewicz.

674. „Jenta Goldszpiner“, handel galanteryjni w Międzyrzecu, ul. Rynek 80 firma istnieje od 1920 r.; właśc.: Jenta Goldszpiner.
675. „Ludwik Ostapowicz“, handel mięsem w Międzyrzecu, ul. Rynek budka; firma istnieje od 1911 r.; właśc.: Ludwik Ostapowicz.
676. „Judel Lederman“, handel spożywczy w Międzyrzecu, ul. Rynek 88 firma istnieje od 1900 r.; właśc.: Judel—Dawid Lederman.
677. „Majer Wielkopole“, garbarnia w Międzyrzecu, ul. Zarówle 8; firma istnieje od 1905 r.; właśc.: Majer Wielkopole.
678. „Bencjan Nusband“, handel skórami i włosiem w Międzyrzecu, ul. Szkolna 8; firma istnieje od 1900 r.; właśc.: Bencjan Nusband.
679. „Mojsze Bogożyk“, handel spożywczy i wody sodowej w Międzyrzecu, ul. Warszawska 45; firma istnieje od 1919 r.; właśc.: Mojsze Bogożyk.
680. „Symcha Barg“, handel spożywczo-kolonjalny w Międzyrzecu, ul. Lubelska 133; firma istnieje od 1919 r.; właśc.: Symcha Barg.
681. „Kazimierz Leszczyński“, handel mięsem w Międzyrzecu, ul. Rynek budka; firma istnieje od 1919 r.; właśc.: Kazimierz Leszczyński.
682. „Estera Szulman“, herbaciarnia w Międzyrzecu, ul. Rynek 6; firma istnieje od 1905 r.; właśc.: Estera Szulman, wdowa.
683. „Moszko Kimmel“, handel spożywczo-kolonjalny w Międzyrzecu, ul. Rynek 53; firma istnieje od 1896 r.; właśc.: Moszko Kimmel.
684. „Chaja Grynberg“, handel spożywczy w Międzyrzecu, ul. Rynek 90; firma istnieje od 1901 r.; właśc.: Chaja Grynberg.
685. „Naftula Rajnwajn“, garbarnia w Międzyrzecu, ul. Nadbrzeźna 19; firma istnieje od 1895 r.; właśc.: Naftula Rajnwajn.
686. „S.—L. Kronenberg i B.—H. Rozenberg w Międzyrzecu“, obróbka i handel szczeczną. Siedziba: Międzyrzec, ul. Szmulowizna 2; firma istnieje od 1919 r.; właśc.: Szmul—Lejba Kronenberg i Berko—Herszko Rozenberg.
687. „Antoni Falkiewicz“, fabryka wódek i likierów w Międzyrzecu, ul. Warszawska 56; firma istnieje od 1920 r.; właśc.: Antoni Falkiewicz.
688. „Ela Cukierman“, handel skór w Międzyrzecu, ul. Rynek 17; firma istnieje od 1900 r.; właśc.: Ela Cukierman, wdowa.
689. „Józef Grodnicki“, apteka w Międzyrzecu, ul. Rynek 1; firma istnieje od 1903 r.; właśc.: Józef Grodnicki Dzierżawcy: Jan Leman i Wacław Radzikowski.
690. „Jankiel Lewinon“, handel szpagatem i pierzem w Międzyrzecu, ul. Warszawska 76; firma istnieje od 1919 r.; właśc.: Jankiel—Ber Lewinon.
691. „Franciszek Domański“, młyn motorowy w Międzyrzecu, ul. Warszawska 38; firma istnieje od 1919 r.; właśc.: Franciszek Domański.
692. „Moszko—Dawid Tyszel“, handel napojów alkoholowych w Międzyrzecu, ul. Lubelska 23; firma istnieje od 1896 r.; właśc.: Moszko—Dawid Tyszel.
693. „Adam Leszczuk“, handel mięsem w Międzyrzecu, ul. Rynek 5; budka firma istnieje od 1917 r.; właśc.: Adam Leszczuk.
694. „Herszko Berzon“, handel obuwiem w Międzyrzecu, ul. Warszawska 45; firma istnieje od 1919 r.; właśc.: Herszko Berzon.
695. „Berko Międzyrzecki“, handel szczeciny, włosia i skór zwierzęcych w Międzyrzecu, ul. Nadbrzeźna 22; firma istnieje od 1892 r.; właśc.: Berko Międzyrzecki.
696. „Berko Zdanowicz“, handel spożywczo-kolonjalny w Międzyrzecu, ul. Lubelska 64; firma istnieje od 1880 r.; właśc.: Berko Zdanowicz.
697. „Szloma Rozenzumen“, handel zbożem w Międzyrzecu, ul. Rynek 37; firma istnieje od 1909 r.; właśc.: Szloma Rozenzumen.
698. „Moszko Gurman“, garbarnia w Międzyrzecu, ul. Komarówka 3; firma istnieje od 1892 r.; właśc.: Moszko Gurman.
699. „Ruchla Gold“, handel wapnem i cementem w Międzyrzecu, ul. Kościelna 3; firma istnieje od 1910 r.; właśc.: Ruchla Gold.
700. „Abram Goldman“, handel zbożem w Międzyrzecu, ul. Lubelska 107; firma istnieje od 1917 r.; właśc.: Abram Goldman.
701. „Dawid Rotenberg“, fabryka zapalek w Międzyrzecu, ul. Brzeska 1; firma istnieje od 1900 r.; właśc.: Dawid Rotenberg.
702. „Szepsel Szejn“, ręczny zakład obróbki i sortowania szczeciny w Międzyrzecu, ul. Staromiejska 22; firma istnieje od 1891 r.; Szepsel Szejn.
703. „Lejzor Epelbaum“, handel mięsem w Międzyrzecu, ul. Jatkowa 3; firma istnieje od 1900 r.; właśc.: Lejzor Epelbaum.
704. „Boruch Twardedrzewo“, handel mięsem w Międzyrzecu, ul. Jatkowa; firma istnieje od 1902 r.; właśc.: Boruch Twardedrzewo.
705. „Łaja Klejman“, handel spożywczo-kolonjalny w Radzynie, ul. Ostrowiecka 34; firma istnieje od 1911 r.; właśc.: Łaja Klejman, wdowa.
706. „Jan Soszka“, handel spożywczy w Radzynie, ul. Międzyrzecka; firma istnieje od 1920 r.; właśc.: Jan Soszka.
707. „Aron Herszbejn“, handel spożywczo-kolonjalny i tabacznym w Radzynie, ul. I Rynek 1; firma istnieje od 1902 r.; właśc.: Aron Herszbejn.
708. „Jankiel Hohman“, handel spożywczo-kolonjalny w Radzynie, ul. Kozia 4; firma istnieje od 1901 r.; właśc.: Jankiel Hohman.
709. „Mendel Apelojg“, handel spożywczo-kolonjalny w Radzynie, ul. I Rynek 1; firma istnieje od 1876 r.; właśc.: Mendel Apelojg.
710. „Nojeh Goldberg“, handel łokciowizną w Radzynie, ul. II Rynek 1; firma istnieje od 1895 r.; właśc.: Nojeh Goldberg.
711. „Kisel Lichtensztein“, handel żelazem i farbami w Radzynie, ul. I Rynek 1; firma istnieje od 1902 r.; właśc.: Kisel Lichtensztein.
712. „Dawid Wajdenbaum“, handel łokciowizną w Radzynie, ul. II Rynek N^o. 13; firma istnieje od 1886 r.; właśc.: Dawid Wajdenbaum.

713. „Josef Akerajzen”, handel spożywczo-kolonjalny w Radzynie, ul. II Rynek budka; firma istnieje od 1910 r.; właśc.: Josef Akerajzen.

714. „Srul Winderbaum”, handel skórami w Radzynie, ul. Kozia № 28; firma istnieje od 1892 r.; właśc.: Srul Winderbaum.

715. „Ela Rozenbaum” herbaciarnia i jadłodajnia w Radzynie, ul. I Rynek № 6; firma istnieje od 1915 r.; właśc.: Ela Rozenbaum.

716. „Benjamin Rubinsztejn”, handel tokiowizną i gotowych ubrań w Radzynie, ul. II Rynek Nr. 13; firma istnieje od 1892 r.; właśc.: Benjamin Rubinsztejn.

717. „Fiszel Nisenbaum”, handel gotowych ubrań w Radzynie Ul. II Rynek 21; firma istnieje od 1916 r.; właśc.: Fiszel Nisenbaum.

718. „Jankiel Apelojg”, handel galanteryjny i obuwiem w Radzynie Ul. Ostrowiecka Nr. 10; firma istnieje od 1890 r.; właśc.: Jankiel Apelojg.

719. „Hejnoch Rozenwald”, jadłodajnia w Radzynie, ul. I Rynek 4; firma istnieje od 1906 r.; właśc.: Hejnoch Rozenwald.

720. „Icko Lebensztajn”, herbaciarnia w Radzynie, ul. Ostrowiecka 5; firma istnieje od 1897 r.; właśc.: Hejnoch Lebensztajn.

721. „Abram Rychter”, handel spożywczo-kolonjalny w Radzynie, ul. II Rynek № 3; firma istnieje od 1900 r.; właśc.: Abram-Hersz Rychter.

722. „Moszko Śmietanka”, handel ubrań gotowych w Radzynie, ul. II Rynek Nr. 32; firma istnieje od 1907 r.; właśc.: Moszko Śmietanka.

723. „Chaim-Icko Gelerman”, handel galanteryjny i farb w Radzynie, ul. II Rynek 5; firma istnieje od 1915 r.; właśc.: Chaim-Icko Gelerman.

Czytajcie i popierajcie pisma narodowe!

Teatralne Koło Amatorskie 9-go p. a. p. składa niniejszem podziękowanie całej orkiestrze, zorganizowanej przez p. Rajmunda Łodziaka, oraz wszystkim Paniom za łaskawy współudział.

Równocześnie donosimy, że dochód z „Jaselek” wynosi 379900 mk.
 rozchód „ 213000 „
 czysty dochód 166900 „

Ks. A. Skrzymowski
 kapelan W. P.

DRUKARNIA WYDZIAŁU POWIATOWEGO W ŁUKOWIE

UL. NOWO-PIJARSKA. TELEFON 70 43

PRZYMUJE ZAMÓWIENIA NA WSZELKIE
 ROBOTY W ZAKRES DUKARSTWA WCHO-
 DZĄCE Z JAKNAJODLEGIJSZYCH STRON
 PO CENACH KONKURENCYJNYCH.

POSIADA NA SKŁADZIE GOTOWE DRUKI
 DLA WYDZIAŁÓW POWIATOWYCH, MAGI-
 STRATÓW, URZĘDÓW GMINNYCH, KAS
 POŻYCZKOWO-OŚCZĘDNI., KANCELARJI
 PARAFJALNYCH, DOZÓRÓW I RAD SZKOL-
 NYCH POW., STOW., SPOŻYWCZYCH I IN.,
 KTÓRE EKSPEDUJE LUŻNO LUB W OPRA-
 WIE ZA POBRANIEM ZALICZEN POZT.
 NA ZADANIE DOKŁADNE KOSZTORYSY.
 DO BIAŁEJ SPECJALNY POSLANIEC
 TRZY RAZY W KAŻDYM TYGODNIU.

Kupujcie

Pożyczkę

Złotą

